Jeżyk i krecik - sąsiedzi

Mały jeżyk o imieniu Jerzy szykował się do pierwszej w swoim życiu zimy. Nigdy nie widział śniegu. Jednak mama dużo mu opowiadała o zimie i wiedział jak ma się do nie przygotować. Przede wszystkim musiał znaleźć sobie ciepłe mieszkanie i zgromadzić w nim zapasy. Nie było to wcale łatwe. Latem, gdy było jeszcze ciepło, Jerzy nie myślał o własnym mieszkaniu. Zasypiał na łące wpatrując się w gwiaździste niebo. Gdy przyszła jesień, noce zaczęły być coraz zimniejsze, jerzyk przypomniał sobie o radach mamy. Jesienią poszukiwanie domy nie było łatwe. Liście przykryły całą łąkę i trudno było odnaleźć jakiekolwiek miejsce, które nadawałoby się do zamieszkania. Jerzy długo chodził po łące, nie bardzo wiedząc gdzie ma się udać. Na szczęście, zupełnie niespodziewanie, trafił na opuszczoną norkę pod drzewem. Wpadł do niej zupełnie przypadkiem. Nadciągał chłodny wieczór, jerzyk chciał schronić się pod pniem olbrzymiego drzewa, gdy wpadł do nory. Wejście do niej było przykryte liśćmi, gdy Jerzy stanął na nich, zapadł się i znalazł się w norce. Była głęboka, sięgała aż pod korzenie drzewa. Na jej dnie było już trochę liści, które wpadły razem z nim. Jerzyk zmęczony szukaniem własnego mieszkania, wtulił się w liście i zasnął. Następnego dnia nieoczekiwanie obudziło go szturchanie w bok. Szybko się zerwał, najwyraźniej norka, jak wcześniej przypuszczał, wcale nie była opuszczona. Jego zdziwienie było jeszcze większe, gdy wokół siebie nikogo nie zastał. Czyżby to był tylko sen? Jerzy postanowił jeszcze trochę się zdrzemnąć. Nim zdążył zamknąć oczu, znowu poczuł, że ktoś go szturcha w bok. Z nie mniejszym przerażeniem jak poprzednio znowu wstał, ale i tym razem nikogo nie zastał. Wszystko to było bardzo dziwne, do czasu, gdy jerzyk zauważył, że liście w których spał zaczęły się poruszać. Najwyraźniej pod nimi ktoś był. Jerzy ostrożnie odsunął liście, pod nimi jednak nikogo nie było. Wtedy znowu zauważył jak coś się poruszyło. Tym razem nie były to liście ale ziemia. Po chwili wydostał się z niej na powierzchnię mały kret o imieniu Fred. Okazało się, że zabłądził pod ziemią i zamiast do swojego domu, trafił do norki jerzyka. W taki oto sposób Jerzy i Fred zostali sąsiadami i zaprzyjaźnili się. Postanowili, że razem przygotują się do nadejścia zimy. Jak im się to udało, czy zdążyli przed opadami śniegu? O tym dowiecie się z następnej bajki.

EwaB

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026